

Wacław Wagner

Przenoszenie na płótno fragmentu malowidła z połowy XV w. w kościele p. w. św. Mikołaja w Brzegu

Ochrona Zabytków 16/2 (61), 65-69

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nym oraz umiejętności doboru, przez wytrawnego mistrza, środków gwarantujących trwałość wykonanemu, ze znajomością warsztatu oraz smakiem artystycznym, dziełu.

O programie konserwatorskim, jaki przyjęto w wypadku obrazu ze Skrzynna zdecydowały dwa zasadnicze czynniki: stosunkowo nieliczne ubytki w partii kompozycji figuralnej, oraz fakt, że obraz nadal stanowić miał przedmiot kultu. Zrezygnowano z programu konserwacji purystycznej, jaki z reguły przyjmuje się dla obiektów muzealnych, oraz dla zabytków o wybitnych wartościach artystycznych lub unikalnych i uczyniono ustępstwo na rzecz konserwacji uzupełniającej, przewidującej rekonstrukcję⁴. Konserwację obrazu rozpoczęto od zlikwidowania pęcherzy, które położono przez sprasowanie. Następnie sklejono deski oraz założono nowe listwy poprzeczne. Usunięto przemaalowania ze złotego tła, oraz z kompozycji figuralnej. Ubytki wypełniono masą kredowo-klejową, partie ubytków w tle założono złotem płatkowym nie rekonstruując jednak ornamentu, co scalało jednolicie pomyślaną, a rozerwaną wykruszeniami powierzchnię i jednocześnie w sposób nierazący odgraniczyło partie nowe

⁴ Konserwację purystyczną przeprowadzono przy drugim, niemniej wartościowym obiekcie, pochodzącym z tego samego kościoła — przy rzeźbie M. Boskiej z Dzieciątkiem z początku XV w. Obiekt po konserwacji powrócił do kościoła, lecz za zgodą użytkownika, na zasadzie obiektu muzealnego, stanowiącego jeden z elementów wystroju wnętrza. Pod rzeźbą umieszczono kartkę z notatką, wyjaśniającą w sposób

od oryginalnej. Ubytki kompozycji figuralnej zapunktowano. Ubytki w partii twarzy zostały zrekonstruowane w sposób, odróżniający fakturą i techniką oryginał od partii rekonstruowanych, co uczyniono, trzeba zaznaczyć z dużym wyczuciem i kulturą artystyczną⁵. Likwidowanie ubytków w partii szat nie stwarzało większych trudności gdyż zawierały się one w granicach jednolitych płaszczyzn barwnych. Podobnie rzecz miała się z napisem zachowanym prawie całkowicie czytelnie. Drobnie ubytki obejmowały jedynie fragmenty liter (np. litera S w słowie SIET, T w słowie GAUDET), co pozwoliło na punktowanie bez obawy pomyłek. Zachował się nad literami. LV w ostatnim słowie wersetu znak skrótu. Deskę zaimpregnowano, lico obrazu — w partii kompozycji barwnej, zawerniksowano. Powierzchnie zmatowano cienką warstwą zabezpieczającej pasty woskowej. Po zakończeniu prac konserwatorskich obraz wrócił do kościoła w Skrzynnie i umieszczony został w ołtarzu bocznym, północnym.

Maria Puciata

przystępny powody i przyczyny przyjętego programu konserwatorskiego, podkreślając jednocześnie wyjątkowe wartości zabytku.

⁵ Konserwację rozpoczęli studenci ASP w Warszawie pod kierunkiem adiunkta art. konserwatora Marii Orthwein. Od momentu kitowania prace prowadziła art. konserwator S. Majewska.

PRZENOSZENIE NA PŁÓTNO FRAGMENTU MAŁOWIDŁA Z POŁOWY XV W. W KOŚCIELE P. W. ŚW. MIKOŁAJA W BRZEGU

Malowidło zabezpieczone i przeniesione w 1961 r.¹ znajdowało się na południowej ścianie zakrystii, przylegającej do południowej nawy bocznej kościoła, wzniesionego z cegły w latach 1370—1417. Od roku 1524 do 1945 kościół użytkowany był przez protestantów. W roku 1945, w czasie działań wojennych, został poważnie uszkodzony²: runęły sklepienia a pożar zniszczył wewnętrzny wystrój. Przez szereg lat kościół pozbawiony był pokrycia dachowego, a wewnątrz narażone na wpływy atmosferyczne.

Zakrystia, założona na rzucie wydłużonego prostokąta, jest nakryta trójprzęsłowym skle-

pieniem krzyżowo-żebrowym. Na jej ścianie południowej o wysokości 526 cm, szerokości 365 cm mieści się zamurowana wnęka okienna, rozglifiona do wnętrza, pod nią ślady murowanej mensy ołtarzowej; po jej bokach dwie wnęki. Lewy narożnik zasłonięty jest dobudowanym murem komina.

W chwili przystąpienia do prac, malowidło widoczne było spod odpadłego narzutu i po biało: po lewej stronie blendy trzy ułożone nad sobą postacie i nogi ukrzyżowanego Chrystusa, po prawej — święty na koniu i fragment szat postaci klęczącej³; poniżej blendy — „Msza św. Grzegorza” zniszczona w znacznym procencie,

¹ Fragment pracy dyplomowej, wykonanej na Wydziale Konserwacji ASP w Krakowie, pod kierunkiem prof. dr. Józefa E. Dutkiewicza.

² M. Złat, *Brzeg*, Wrocław 1960 oraz T. Chrzastowski, M. Kornecki, M. Złat, *Woj. opolskie*,

„Katalog zabytków sztuki w Polsce” t. VII, Warszawa 1961.

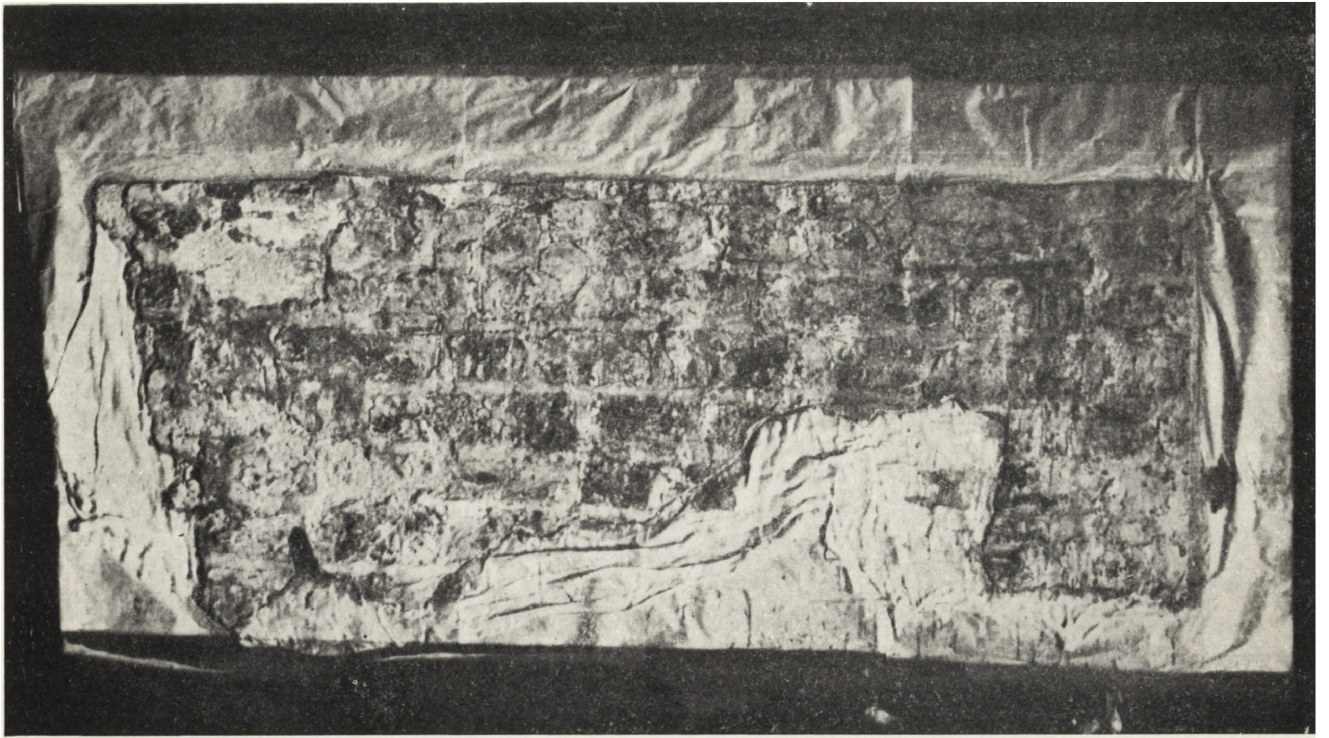
³ Postać odsłonięta w czasie wycieczki naukowej studentów Studium Konserwacji ASP w Krakowie w r. 1960. Wydziału Konserwacji.



Ryc. 1. Brzeg, kościół p. w. św. Mikołaja, zakrystia. Fragment malowidła, przedstawiający „Mszę św. Grzegorza”, przeznaczony do przeniesienia — stan przed konserwacją. (Fot. W. Wagner)



Ryc. 2. Brzeg, kościół p. w. św. Mikołaja, zakrystia. Fragment malowidła „Msza św. Grzegorza” w czasie zabezpieczenia lica przed przenoszeniem. (Fot. W. Wagner)



Ryc. 3. Brzeg, kościół p. w. św. Mikołaja, zakrystia. Odwrocie zdjętego fragmentu malowidła (Fot. W. Wagner)



Ryc. 4. Brzeg, kościół p. w. św. Mikołaja, zakrystia, Przeniesione malowidło na nowym podłożu. (Fot. W. Wagner)

o szerniałej powierzchni, przypuszczalnie na skutek tłustej przemalówki z okresu 20-lecia międzywojennego i zanieczyszczenia oraz zatłuszczenia sadzami w czasie pożaru. (Treść została odczytana po doczyszczeniu).

W roku 1961 przystąpiono do usunięcia zatarcia krzemianowo-wapiennego i pobiał z całości ściany, z wyjątkiem blendy. Malowidła wystąpiły stosunkowo czytelnie. Tworzą one jak by gotycki tryptyk, w którym rolę szafy centralnej odgrywa blenda (nie odsłonięta), natomiast boczne części ściany tworzą jego skrzydła. Prawe, złożone z dwóch kwater: u dołu św. Marcin na koniu w bramie, obok św. Katarzyna z klęczącą postacią fundatorki, u góry postaci św. św. Erazma i Norberta. Lewe skrzydło przedstawia Mistyczne Ukrzyżowanie w formie Drzewa Życia z czerpiącymi z Drzewa Łaski duszami w Czyśćcu, u góry — półpostać Boga Ojca, a u dołu biskupa, odprawiającego mszę. Kompozycja dolna pod wnęką okienną przypomina predellę ołtarza. Pośrodku widoczny duży fragment mensy ołtarzowej z całym zasobem akcesoriów, potrzebnych w przedstawieniu „Mszy św. Grzegorza”, z którego pozostało wyobrażenie „Misericordia Domini” z Marią i Janem, narzędziami męki oraz fragmentami ołtarza, postaci, tiary i kapelusza kardynalskiego. Malowidło wykonane zostało na bardzo cienkiej pobiałe, miejscami bezpośrednio na tynku o grubości 5—10 mm, ze śladami trzech „dniówek”. Fragment, znajdujący się pod wnęką okienną, ze sceną „Mszy św. Grzegorza” o wymiarach 171 × 75 cm, wykazał daleko posunięte zniszczenia na skutek podmakania niezabezpieczonych murów od dołu i działania kwasów humusowych; nastąpiło rozluźnienie spoiwości narzutu (wypłukany węglan wapnia) i odspojenie od podłoża. Przyczyną zniszczeń były zacieki wody opadowej do wnętrza przez otwór strychowy, z którymi współdziałała, w dużym stopniu, woda gruntowa, występująca w formie nasilonego zawilgocenia dolnej partii ściany. W tym stanie rzeczy jedynie zdjęcie najbardziej zagrożonej części malowidła, ze sceną „Mszy św. Grzegorza”, ze ściany gwarantowało jego uratowanie.

Po dokładnym oczyszczeniu, usunięciu przemalówek i podsuszeniu ściany przeprowadzono utwardzanie całej powierzchni malowidła 20-procentowym roztworem wody barytowej⁴ (po uprzednim wykonaniu prób przez kolejne nasączenie 5, 10, 20-procentowym roztworem, po każdorazowym przeschnięciu). Po wykonaniu wstępnych czynności, zdejmowany fragment zabezpieczono kolejno: dwoma warstwami gazy, trzema warstwami grubego papieru bibułowego, płótnem lnianym (rzadko tkanym). Warstwy te przytwierdzono klejem, sporządzonym według następującego przepisu⁵:

mąka pszenna — 1 część, klej kostny perełkowy — $\frac{1}{2}$ części, terpentyna wenecka — $\frac{1}{10}$ części całości, melasa — $\frac{1}{10}$ części całości, fenol — $\frac{1}{10}$ części. Każdą warstwę zabezpieczenia podsuszano dokładnie za pomocą promieni podczerwonych. Kolejność naklejania została ustalona na podstawie prób.

Zastosowanie warstwy papieru pomiędzy gazą a płótnem powoduje nie tylko mocniejsze sklejenie tych warstw, ale także doskonałe odprowadzenie wilgoci z samej powierzchni malowidła na zewnątrz. Gazę naklejano na całej powierzchni i 10 cm poza linię odcinania płata malowidła w celu zabezpieczenia tynku przed wykruszeniem na krawędziach cięcia. Po wyschnięciu przecięto, zabezpieczony gazą tynk do wątku, piłką o drobnych zębach, wykonaną z płaskownika stalowego grubości 0,5 mm.

Po całkowitym przeschnięciu warstw naklejonych, osuszeniu i zabezpieczeniu zdejmowanego fragmentu sklejką na wierzchu, cała powierzchnia została opukana młotkiem gumowym. W trakcie tej czynności, w poszczególnych płaszczyznach, tynk oddzielił się całkowicie od podłoża. Następnie można było przystąpić do zdejmowania malowidła, przy czym wolne marginesy gazy i płótna zawinięto na sklejkę. Sklejka miała za zadanie usztywnienie zdejmowanej warstwy w płaszczyźnie, w chwili odkładania od ściany. Po ostatecznym oddzieleniu od wątku, płat malowidła został położony na rusztowaniu; stwierdzono, że dobrze przylega do zabezpieczenia a krawędzie nie są uszkodzone. Na wątku, w miejscu usuniętego malowidła, pozostały minimalne resztki tynku; powierzchnia cegły dobrze zachowana, bez ubytków, o starannie wykonanym fugowaniu, natomiast mocno zawilgociona. Krawędzie tynku pozostałego na ścianie zabezpieczone zostały opaską z zaprawy o składzie: 2 części piasku na jedną część wapna. Po usunięciu nadmiaru tynku z odwrocia zdjętego malowidła, po przypięciu marginesu do boków stołu — przystąpiono do oczyszczenia opracowanej płaszczyzny, nasączając ją wodą barytową 20-procentową w celu utwardzenia. W miejscach ubytków tynku z malowidłem wstawione zostały protezy z nawoskowanego papieru jako izolacja przed sklejeniem warstwy zabezpieczającej z podobrazem. Na podkład użyte zostało płótno lniane, gęsto tkane, rozpięte na blejtramie. Po bardzo starannym wyrównaniu odwrocia malowidła nałożona została na mocno naprężone, uprzednio lekko zmoczone, płótno podobrazia masa wiążąca, złożona z kleju kazeinowego (serowo-borakso-wa emulsja) z wypełniaczem (tłuczony węglan wapnia)⁶. Masa została nałożona na płótno zarówno w miejscach ubytków jak i warstwy naklejanej. Ma to na celu równomierne

⁴ Petr Frantisek, *Nastenne malby*, Bratislava 1954, s. 175.

⁵ Recepturę ustalono po przeprowadzeniu prób.

⁶ Wykonano szereg prób na wytrzymałość i odrywanie.

usztynienie całej płaszczyzny. Po założeniu płótna na odwrocie i zabezpieczeniu całej płaszczyzny nawoskowanym papierem dziurkowanym, paroma warstwami gazet i kocem, malowidło wstawiono pod prasę. Po dwutygodniowym wiązaniu masy łączącej, zdjęto zabezpieczenia z lica malowidła kolejno warstwami, przez namoczenie kompresami z letniej wody⁷.

⁷ Przy wprowadzaniu nadmiaru wody, tynk z malowidłem grubości 3 mm wiotczał, co groziło zniszczeniem obiektu.

Po usunięciu resztek kleju wykonano wąskie obramienie z zaprawy kazeinowej z wypełniaczem (miałki węglan wapnia), w celu zabezpieczenia krawędzi malowidła przed wykruszeniem. Pomiędzy nimi a blejtrmem pozostawiono 10-centymetrowy margines wolnego płótna, jako rezerwę dla ewentualnych naprężeń.

Malowidło znajduje się obecnie w Miejskim Muzeum w Brzegu.

Wacław Wagner

NIENISZCZĄCA METODA POMIARU pH PAPIERU W OBIEKTACH ZABYTKOWYCH

Od dawna znana jest zależność między kwasowością papieru i jego trwałością w czasie. Papiery posiadające pH niższe od 7 ulegają szybko zmianom, objawiającym się, między innymi, obniżeniem ich wytrzymałości mechanicznej, a więc trwałości. Niszczące działanie kwasów szczególnie widoczne jest na przykładzie książek i gazet wydawanych w naszym stuleciu, w których stosowany jest papier o niskim pH. W starych tekstach zabytkowych można niejednokrotnie zauważyć lokalne osłabienie papieru, wynikające z użycia atramentów, zakwaszających z biegiem czasu podłoże (jak np. atramenty żelazowo-galusowe). Obserwować również można „przechodzenie” liter z jednej karty na drugą. Opisywane są przykłady szkodliwego oddziaływania papieru silnie zakwaszonego na znajdujący się w kontakcie z nim papier, wolny od kwasów.

W świetle powyższego oczywiste staje się, że dla prawidłowej oceny stanu obiektu, jak też dla opracowania metody postępowania konserwatorskiego, niezbędne jest określenie pH papieru. Powszechnie stosowana w przemyśle papierniczym i ujęta normami metoda ekstrakcyjna określania pH polega na mierzeniu pH wodnego wyciągu, sporządzonego z kilku gramów ścinków papieru. W przypadku obiektów zabytkowych pobieranie tak dużych próbek

jest niedopuszczalne i z tego względu ogranicza stosowanie tej metody jedynie do oznaczeń pH papieru nowego, używanego do zabiegów konserwatorskich.

Poszukując nieniszczącej metody¹ oznaczania pH, zwrócono uwagę na wzmiankową w literaturze metodę stykową, w której dokonuje się pomiaru pH kropli wody, naniesionej na powierzchnię papieru. Oznaczenie dokonywane jest metodą elektrometryczną, przy użyciu specjalnie skonstruowanych elektrod: szklanej i kalomelowej oraz pehametru lampowego. Istotną zaletą tej metody jest możliwość określenia pH w dowolnym miejscu powierzchni obiektu oraz szybkość wykonywania oznaczenia, która wynosi 10 do 15 minut. Łatwość wykonywania pomiaru według tej metody pozwoli na prowadzenie niezbędnych oznaczeń w każdej placówce, zajmującej się konserwacją papieru w obiektach zabytkowych.

Otrzymane wyniki są zbieżne z wynikami uzyskiwanymi na drodze ekstrakcyjnej. Szczegółowe dane dotyczące metody, użytych przyrządów oraz doświadczeń, wynikających z jej stosowania, będą przedmiotem osobnej publikacji.

Daniel Tworek

¹ Metoda została opracowana przez mgr mgr D. Tworka i P. Rudniewskiego z Głównego Laboratorium PKZ oraz przez mgr inż. J. Kopiczką, dr inż. T. Mis-

sala i inż. W. Szackiego z Instytutu Przemysłu Organicznego w Warszawie.